

Pieśń nad Pieśniami

Biblia do czytania

Pieśń nad pieśniami Salomona.

Niech mnie pocałuje pocałunkami swoich ust. Twoja miłość bowiem jest lepsza od wina. Z powodu wonności twoich olejków twoje imię jest jak rozlany olejek, dlatego miłują cię dziewice. Pociągnij mnie, a pobiegniemy za tobą. Król wprowadził mnie do swoich komnat.

Będziemy się cieszyć i radować tobą, będziemy pamiętać o twojej miłości bardziej niż o winie.

Miłują cię prawi.

Czarna jestem, ale piękna, o córki Jerozolimy, jak namioty Kedaru, jak zasłony Salomona. Nie patrzcie na mnie, że jestem czarna, gdyż słońce mnie opaliło. Synowie mojej matki rozniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic, a mojej własnej winnicy nie ustrzegłam.

Powiedz mi ty, którego miłuje moja dusza, gdzie wypasasz, gdzie dajesz swojej trzodzie odpocząć w południe. Czemu bowiem mam być jak błędząca przy trzodach twoich towarzyszy?

Jeśli nie wiesz, najpiękniejsza wśród kobiet, to idź śladem trzody i paś swoje koźlątka przy szałasach pasterzy.

Oblubienica i oblubieniec

Przyrównam cię, moja umiłowana, do zaprzęgu rydwanów faraona. Twoje lica są piękne, ozdobione klejnotami, a twoja szyja – łańcuchami. Uczynimy ci złote klejnoty nakrapiane srebrem.

Dopóki król jest przy swoim stole, mój nard rozsiewa swoją woń. Jak wiązka mirry jest dla mnie mój miły, spoczywa na

moich piersiach. Mój miły jest dla mnie jak grono cyprysu
pośród winnic w En-Gedi.

O jaka ty jesteś piękna, moja umiłowana! O jaka ty jesteś
piękna! Twoje oczy są jak oczy gołębiczy.

O jaki ty jesteś piękny, mój umiłowany, i jak miły! Łoże nasze
się zieleni. Belki naszego domu są cedrowe, a nasze stropy –
cyprysowe.

Jestem różą Saronu i lilią dolin.

Jak lilia między cierniami, tak moja umiłowana między
pannami.

Jak jabłoń między leśnymi drzewami, tak mój miły między
młodzieńcami. Z wielkim pragnieniem usiadłam w jego cieniu,
a jego owoc jest słodki memu podniebieniu. Wprowadził mnie
do komnaty biesiadnej, a jego chorągwią nade mną jest miłość.
Pokrzepcie mnie bukłakami, posilcie mnie jabłkami, bo jestem
chora z miłości. Jego lewa ręka pod moją głowę, a jego prawa
ręka mnie obejmuje.

Zaklinam was, córki Jerozolimy, na sarny i łanie polne: Nie
budźcie mego umiłowanego i nie przerywajcie jego snu, dopóki
nie zechce.

Głos mego umiłowanego! Oto idzie, skacząc po górach, a
podskakując po pagórkach. Mój umiłowany podobny jest do
sarny albo młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, zagląda
przez okna, patrzy przez kraty.

Mój umiłowany odezwał się i powiedział mi:

— Wstań, moja umiłowana, moja piękna, i chodź! Oto bowiem
minęła zima, deszcz ustał i przeszedł. Kwiatki pokazały się na
ziemi, nadszedł czas śpiewania i głos synogarlicy słysząc w
naszej ziemi. Drzewo figowe już wypuściło swoje niedojrzałe

figi, a kwitnąca winorośl wydaje swoją woń. Wstań, moja umiłowana, moja piękna, i chodź!

Moja gołębico, mieszkająca w skalnych szczelinach, w stromych kryjówkach, ukaż mi swoją twarz, daj mi usłyszeć swój głos, gdyż twój głos jest słodki i twoja twarz piękna.

Schwytajcie nam lisy, małe lisy, które psują winnice, ponieważ nasze winnice kwitną.

Mój umiłowany jest mój, a ja jestem jego. Pasie on wśród lilii. Nim zaświta dzień i znikną cienie, zawróć, mój umiłowany, bądź jak sarna albo młode jelenie na górach Beter.

Dumanie oblubienicy

Na swoim łożu wśród nocy szukałam tego, którego miłuje moja dusza. Szukałam go, ale go nie znalazłam. Wstanę więc już i obiegnę miasto, po ulicach i placach będę szukać tego, którego miłuje moja dusza. Szukałam go, ale nie znalazłam. Znaleźli mnie strażnicy, którzy obchodzili miasto, i spytałam:

— Widzieliście tego, którego miłuje moja dusza?

A gdy ledwie od nich odeszłam, zaraz znalazłam tego, którego miłuje moja dusza. Uchwyciłam go i nie puszczę, aż go wprowadzę do domu mojej matki, do pokoju mojej rodzicielki. Zaklinam was, córki Jerozolimy, na sarny i łanie polne:

— Nie budźcie mego umiłowanego i nie przerywajcie jego snu, dopóki nie zechce.

Korowód weselny

Kim jest ta, która wylania się z pustyni jak słupy dymu, owiana wonią mirry i kadzidła oraz wszelkim wonnym proszkiem od kupca? Oto łożo Salomona, dokoła którego stoi sześćdziesięciu

dzielnych wojowników spośród dzielnych Izraela. Wszyscy trzymają miecz, wyćwiczeni w boju. Każdy z nich ma swój miecz u boku przez wzgląd na strach nocny. Król Salomon uczynił sobie lektykę z drzewa Libanu. Jej słupki uczynił ze srebra, jej pokład ze złota, podniebienie z purpury, a wnętrze wyścielone miłością córek Jerozolimy.

Wyjdźcie, córki Syjonu, i popatrzcie na króla Salomona w koronie, którą ukoronowała go jego matka w dniu jego zaręczyn i w dniu radości jego serca.

Oblubieniec wychwala oblubienicę

O jaka ty jesteś piękna, moja umiłowana! O jaka ty jesteś piękna! Twoje oczy między dwiema kędziorkami są jak oczy gołębicy, twoje włosy są jak stado kóz, które widać na górze Gileadu. Twoje zęby są jak stado strzyżonych owiec, gdy wychodzą z kąpeli, wszystkie mają bliźnięta i nie ma żadnej nieplodnej wśród nich. Twoje wargi są jak nić purpurowa, a twoja wymowa pełna wdzięku. Twoje skronie są jak połówki granatu między dwiema kędziorkami. Twoja szyja jest jak wieża Dawida, zbudowana na zbrojownię, na której tysiąc puklerzy zawieszono, wszystko to tarcze dzielnych wojowników. Twoje piersi są jak dwoje bliźniaczych sarni, które pasą się między liliami. Nim zaświta dzień i znikną cienie, wejdę na górę mirry i na pagórek kadzidła. Cała jesteś piękna, moja umiłowana, i nie ma w tobie żadnej skazy.

Przyjdź ze mną z Libanu, moja oblubienico, przyjdź ze mną z Libanu. Spójrz ze szczytu góry Amana, ze szczytu góry Senir i Hermon, z jaskiń lwów i z gór lampartów.

Zachwyciłaś moje serce, moja siostró, moja oblubienico!
Zachwyciłaś moje serce jednym twoim okiem i jednym
łańcuszkiem na twojej szyi. Jakże piękna jest twoja miłość,
moja siostró, moja oblubienico! Jak daleko lepsza jest twoja
miłość od wina, a woń twoich olejków od wszystkich innych
wonności! Z twoich warg ocieka miód jak z plastrów, moja
oblubienico! Miód i mleko pod twoim językiem, a woń twoich
szat jest jak woń Libanu.

Jesteś zamkniętym ogrodem, moja siostró, moja oblubienico,
źródłem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym. Twoje pędy
to sad drzew granatu z wybornym owocem cyprysu i nardu.
Nard i szafran, tatarak i cynamon, ze wszelkimi drzewami,
kadzidło, mirra i aloes, ze wszelkimi wybornymi wonnościami.
Źródło ogrodów, źródło żywych wód, które płyną z Libanu!
Powstań, wietrze północny, i przyjdź, wietrze z południa,
powieć przez mój ogród, by się rozpląnęły jego wonności. Niech
przyjdzie mój umiłowany do swego ogrodu i niech je swoje
rozkoszne owoce.

Wszedłem do mojego ogrodu, moja siostró, moja oblubienico.
Zbierałem moją mirrę z moimi wonnościami, zjadłem mój
plaster z moim miodem, piję moje wino z moim mlekiem.
Jedzcie, przyjaciele, pijcie, a pijcie obficie, moi mili.

Ból rozłąki

Ja śpię, ale moje serce czuwa. Oto głos mego umiłowanego,
który puka i mówi:

— Otwórz mi, moja siostró, moja umiłowana, moja gołębico,
moja nieskalana. Moja głowa bowiem jest pełna rosy, moje
kędziory – kropli nocy.

— Zdjęłam już swoją suknię, jakże mam ją wkładać? Umyłam swoje nogi, jakże mam je pobrudzić?

Mój umiłowany wsunął swoją rękę przez otwór, a moje wnętrze poruszyło się we mnie. Wstałam, aby otworzyć mojemu umiłowanemu, a oto z moich rąk kapłała mirra, z moich palców mirra spływała na uchwyt zasuw. Otworzyłam mojemu umiłowanemu, lecz mój umiłowany już odszedł i zniknął. Moja dusza zaszła na jego głos. Szukałam go, ale nie znalazłam, wołałam go, ale mi nie odpowiedział. Znaleźli mnie strażnicy, którzy obchodzili miasto, pobili mnie i zranili, strażnicy murów zabrali mi zasłonę.

Zaklinam was, córki Jerozolimy: Jeśli znajdziecie mojego umiłowanego, to powiedzcie mu, że jestem chora z miłości.

Oblubienica wychwała oblubieńca

Czym przewyższa twój umiłowany innych umiłowanych, o najpiękniejsza wśród kobiet? Czym przewyższa twój umiłowany innych umiłowanych, że tak nas zaklinasz?

Mój umiłowany jest biały i rumiany, i najznakomitszy spośród dziesięciu tysięcy. Jego głowa jest jak najczystsze złoto, jego kędziory faliste, czarne jak kruk. Jego oczy są jak gołębice nad strumieniami wody, jakby umyte w mleku, osadzone w swej oprawie. Jego policzki jak grządka wonności, jak pachnące kwiatki, jego wargi jak lilie ociekające wyborną mirrą. Jego ręce jak złote pierścienie wysadzone berylem, jego tors jak jasna kość słoniowa pokryta szafirem. Jego nogi jak słupy z marmuru, postawione na szczerozłotych podstawkach, jego oblicze jak Liban, wyborne jak cedry. Jego usta przesłodkie i

jest on cały przepiękny. Taki jest mój umiłowany i taki jest mój przyjaciel, córki Jerozolimy.

Dokąd poszedł twój umiłowany, o najpiękniejsza wśród kobiet? Dokąd się zwrócił twój umiłowany, abyśmy szukali go wraz z tobą?

Mój umiłowany zstąpił do swojego ogrodu między grządki wonności, aby paść w ogrodach i zbierać lilie. Ja należę do mego umiłowanego, a mój umiłowany należy do mnie, pasie on wśród lilii.

Oblubieniec chwala oblubienicę

Piękna jesteś, moja umiłowana, jak Tirsza, urodziwa jak Jerozolima, groźna jak wojsko z chorągwiami. Odwróć ode mnie swoje oczy, gdyż one mnie urzekają. Twoje włosy są jak stado kóz, które schodzą z Gileadu. Twoje zęby są jak stado owiec, które wychodzą z kąpieli, wszystkie mają bliźnięta, a nie ma żadnej nieplodnej wśród nich. Twoje skronie między twoimi kędziorkami są jak połówki granatu.

Sześćdziesiąt jest królowych i osiemdziesiąt nałożnic, a dziewięć bez liku. Lecz moja gołębica, moja nieskalana, jest jedna, jedynaczka u swojej matki, bez skazy u swojej rodzicielki.

Widziały ją córki i nazwały ją błogosławioną, także królowe i nałożnice, i chwaliły ją, mówiąc:

— Kim jest ta, która pokazuje się jak zorza poranna, piękna jak księżyc, czysta jak słońce, groźna jak uszykowane wojsko z chorągwiami?

Zesłałam do ogrodu orzechów, aby patrzeć na owoce rosnące w dolinach, by zobaczyć, czy winorośl kwitnie i czy granaty

wypuszczają pączki. Nim się zorientowałam, moja dusza wsadziła mnie jakby w rydwany ksiąząt mego ludu.

Zawróć, zawróć, Szulamitko, zawróć, zawróć, abyśmy mogli na ciebie patrzeć. Cóż widzicie w Szulamitce? Widzimy jakby oddziały wojenne.

Jak piękne są twoje nogi w sandałach, córko książęca! Linia twoich bioder jest jak klejnot, jak dzieło rąk rzemieślnika. Twój pępek jest jak okrągła czasza, której nie brakuje napoju. Twój brzuch jest jak stóg pszenicy okolony liliami. Twoje piersi są jak dwoje sarniāt, bliźniāt. Twoja szyja jest jak wieża z kości słoniowej, twoje oczy jak sadzawki Cheszbonu przy bramie Bat-Rabbim, twój nos jak wieża Libanu zwrócona w stronę Damaszku. Twoja głowa na tobie jak Karmel, a włosy twojej głowy jak purpura. Król na twój widok jest jakby przywiązany w swoich krużgankach.

Wzajemna miłość oblubieńców

Jakże piękna jesteś i jak miła, o miłości przerozkoszna! Twój wzrost jest podobny do palmy, a twoje piersi do kiści winogron. Powiedziałem:

— Wejdę na palmę i uchwyćę się jej gałęzi.

Niech twoje piersi będą jak kiście winorośli, a woń twojego oddechu jak zapach jabłek. Twoje usta jak wyborne wino, które mile spływa po podniebieniu i sprawia, że wargi śpiących mówią.

Ja należę do mojego umiłowanego i do mnie zwraca się jego pożądanie. Chodź, mój umiłowany, wyjdźmy w pole i przenocujemy we wsiach. Rankiem wstaniemy i pójdziemy do winnic, zobaczymy, czy kwitnie winorośl, czy otworzyły się już

pączki, czy już kwitną granaty. Tam cię obdarzę swoją miłością. Mandragory wydają swoją woń, a przed naszymi drzwiami są wszelkie wyborne owoce, nowe i stare, które przechowałam dla ciebie, mój umiłowany.

O gdybyś był dla mnie jak brat, który ssął piersi mojej matki! Wtedy spotykałabym cię na dworze, całowałabym cię, a nie byłabym wzgardzona. Powiodłabym cię i wprowadziła do domu swojej matki, gdzie byś mnie uczył. A ja dałabym ci do picia wino korzenne, moszcz ze swoich granatów. Jego lewa ręka byłaby pod moją głową, a prawa ręka objęłaby mnie. Zaklinam was, córki Jerozolimy: Nie budźcie mego umiłowanego ani nie przerywajcie jego snu, dopóki on nie zechce.

Miłość jest mocna jak śmierć

Kim jest ta, która wyłania się z pustyni, wsparta na swym umiowanym?

Pod jabłonią cię wzbudziłam. Tam cię urodziła twoja matka, tam cię urodziła twoja rodzicielka. Przyłóż mnie do swego serca jak pieczęć, jak pieczęć na swoim ramieniu. Miłość bowiem jest silna jak śmierć, zawiść twarda jak grób. Jej żar jak żar ognia i jak żarliwy płomień. Wielkie wody nie zdołają zgasić miłości ani rzeki jej zatopić. Choćby ktoś oddał cały majątek swego domu za taką miłość, byłby z pewnością wzgardzony.

Mamy małą siostrę, która jeszcze nie ma piersi. Cóż uczynimy z naszą siostrą w dniu, w którym będą o nią zabiegać? Jeśli jest murem, zbudujemy na niej srebrny pałac, a jeśli drzwiami, oprawimy ją deskami z cedru.

Ja jestem murem, a moje piersi jak wieże. Odtąd byłam w jego oczach jak ta, która znalazła pokój.

Salomon miał winnicę w Baal-Hamon, którą najął stróżom, każdy miał przynosić za jej owoc tysiąc srebrników. Ale moja winnica, którą mam, jest przede mną. Miej ty sobie tysiąc srebrników, Salomonie, a dwieście niech wezmą ci, którzy strzegą jej owocu.

O ty, która mieszkasz w ogrodach, przyjaciele słuchają twego głosu, daj mi go usłyszeć.

Pospiesz się, mój umiłowany, i bądź podobny do sarny albo młodego jelenia na górach wonności.